№. 60. w Czwartek dnia 12. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Zbrodnicze pokuszenia się, aby przez bunt zaburzyć spokojność miasta Poznania i Prowincji, zostały w samym zarodzie przytłumione a czujność Władz zasłoni i nadal spokojnego obywatela od anarchji. Winowajców, którzy w swém zaślepieniu odważyli się na tak szkaradne przedsięwzięcie przeciw swojemu Królowi i przeciw swéj ojczyznie, spotka surowość prawa. Tuszymy sobie, iż się ich liczba nie powiększy, i że nie będzie potrzeba, wprowadzać w wykonanie postanowień Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 7. m. b.

Wy, co fałszywémi omamieni ułudzeniami, daliście się zachwiać w wierności ku waszemu Królowi, powróćcie do waszego obowiązku, a Wy, co przy dobrym sposobie myślenia, niemieliście dotąd odwagi, dać to otwarcie poznać, łączcie się z Rządem i dowiedźcie, że i Pruskiemu poddanemu rodu polskiego świętą jest przysięga.

Mieszkańcy Wielkiego Xięstwa Poznańskiego! Miło jest widzieć, iż przeważnie większa część z pomiędzy Was okazała wstręt od tych występnych zamachów, i że nawet wielokrotnie ludność po miastach i po wsiach bez różnicy rodu i wyznania łączyła się z jawną chęcią wspierania władz w utrzymaniu publicznego bezpieczeństwa. Strońcie i nadal od podszeptów, których celem jest obalić istnący porządek i sprowadzić anarchię. Pomnijcie na dobrodziejstwa i prawa, którémiście pod berłem Pruskiém zostali obdarzeni; niechaj mianowicie pomni włościanin, czém był, a czém jest dziś. Zaufajcie Rządowi, który ma moc i stałą wolę bronienia Was, a — przedewszystkiém — trwajcie w wierności i miłości ku Waszemu Królowi.

Poznań, dnia 11. Marca 1846.

Komenderujący General:	Naczelny Prezes:
Colomb.	Beurmann.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Królewiec, 24. Lutego. — Jak arcybiskup gnieźnieńsko-poznański do duchowieństwa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, tak podobnie i biskup chełmiński do swéj diecezyi odezwał się przez okólnik dotyczący rozruchów polskich. Anastasius wzywa w swym pilnie wypracowanym liście podwładnych, aby nietylko sami nie brali żadnego udziału w sprawie buntowników, ale owszém, na jakiejbądź drodze dowiedzą się o politycznych zamachach, żeby o tém natychmiast policyą zawiadomili. Tak samo i biskup warmiński, Dr. Göritz, list pasterski zachęcający do zgody po księżach polskiego obwoda obsyłał.

Królewiec, d. 27. Lutego. — Mówią bardzo wiele o rewidowaniu domu, które się w tych dniach u hr. S. w Sztuhmskim powiecie odbyło. Naczelnik żadarmeryi otoczył 20 kirassyerami wieś, udał się w towarzystwie radzcy ziemiańskiego do dworu i żądał, aby wydał belgijskiego oficera, który się podług denuncyacyi u niego bawi i do sprzysiężeńców polskich należy. Hrabia zapewnił słowem honoru, że poszukiwanego oficera nie przechowuje. — Radzca ziemiański był tém zadowolony; naczelnik nie chciał temu wierzyć, zrewidował dom, lecz nic nie znalazł. Hrabia ma podobno udać się do Berlina z zażaleniem o takie nadużycie.

Z nad Renu, 1. Marca. — Pytanie o ogólne zniesienie cła na Renie nie rozstrzygnie się zapewne na korzyść handlu i łatwiejszéj komunikacyi. Żądania Holandyi, których komissya centralna żeglugi reńskiéj, zebrana w Moguncyi zeszłego roku, nie uwzględniła, są ciągłym przedmiotem narad nadreńskich państw i niepodobna przewidzieć, kiedy się narady te zupełnie ukończą. W takim stanie rzeczy zniosła Francya i Holandya cło na tych częściach Renu, które do nich należą, dla statków francuskich i niderlandskich; prócz tego uwolniła Holandya francuskie szkuty od tak zwanych stałych opłat (Droit fixe). Rozporządzenia w tym względzie mają być natychmiast wprowadzone w życie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, dnia 7. Marca. — Wyjechawszy wczoraj około południa z Pless, przybyłem tu dziś pocztą pruską. Przesyłam wam tymczasowo urywkowe sprawozdanie z mojéj podróży. Z Nowego Berunia ruszyło

PIERWSZA PRELEKCYA PANA CYPRIEN ROBERT.

(Ciąg dalszy.)

Oznaczyłem tedy cel literacki i cel historyczny, powody użytku naukowego i użytku społeczeńsko-politycznego, które, jak się zdaje, nakłoniły rząd nasz do utworzenia katedry słowiańskiéj. Wypada mi tu jeszcze okazać, jakich zamyślam użyć środków, aby podwójny ten cel osiągnąć.

„Dwie metody wybrać możem w wykładzie literatury słowiańskiéj; metodę syntetyczną i analityczną. Łatwo wam będzie odgadnąć Panowie, jaką drogę mnie wybrać wypada. Uczone wszechsłowiańskie syntezy, tak jak je professorowie w krajach słowiańskich przedsiębiorą, byłyby tutaj istnem w rzeczy saméj niepodobieństwem. Kto się Słowianinem nie rodził, ten wprzódy, nim całkowity zbiór języków i literatur słowiańskich filologicznie roztrząsać zacznie, powinien jeden język i jednę literaturę poznać dostatecznie, — musi, ile możności poznać najstarszą, najprostszą, tę która najlepszym jest niejako kluczem do wszystkich innych. Również, aby słusznie i należycie ocenić w całości plemie słowiańskie, pożyteczną jest rzeczą zastanowić się najprzód nad pojedynczemi tegoż plemienia pokoleniami, które w swych obyczajach, swych prawach, swéj poezyi najwyraźniéj i najnieskazitelniéj zachowały piętno pierwotne.

Ów język, naród, ową pierwotną poezyą słowiańską znalazłem, ile mi się zdaje w liryi. Wszakże słusznie mi się zapytać można, jakim sposobem doszedłem do takiego przekonania. Wychodząc z téj myśli, iż w każdem wielkiem plemieniu znajdziem pokolenie pierwotne, tak jak języki do jednéj należące rodziny z wspólnéj niejako macicy wyrastają, chciałem przez długie lata w północnéj Europie znaleść owo pokolenie i ów język. Nigdzie ich jednakowo wykryć nie mogłem. Widząc, iż Polacy i Czesi posiadają najdowodniejsze zabytki historyi słowiańskiéj, wnioskowałem z początku, że dwa te narody muszą być najdowodniejsze i najpierwotniejsze z caléj słowiańskiéj rodziny; lecz wędrówka po ich krajach przekonała mnie o błędzie moim. Łacina nadto zmieniła pierwiastkową istotę Czech i Polski, wniknęła nadto głęboko nawet w życie ziemianina, a w miastach ścieranie się wyobrażeń nowożytnych nadto jest jawne, abyśmy teraz jeszcze w obydwóch tych ludach, zdołali z tego gwaru różnorodnych żywiołów, wydobyć rodzime piętno plemienia. —

Po daremnych tedy badaniach postanowiłem nareszcie szukać owego piętna u Rossyan; lecz tutaj także duch słowiański tak się przekształcił wpływem azyatyckim, jak się zmienił w Polszce przez działanie zachodu. Zwątpiwszy wreszcie udałem się nakoniec do Słowian, których barbarzyńskimi zowią. Wszystko mnie pędziło w te strony. Polacy z Warszawy wysyłali mnie do Gorali Karpackich, jako do najwierniejszych stróżów charakteru narodowego. Rossyanie z Moskwy wysyłali mnie znów do Rusinów Ukrainy i Galicyi, jako do założycieli ich państwa. Przybywszy do Ukrainy znalazłem obyczaje, podania, zwyczaje, słowem całe życie Rusinów tak przepełnione pamiątkami z południa, iż musiałem szukać daléj jeszcze, na południu i na wschodzie owego ducha czuwającego nad kolebką Słowiańszczyzny. Przebywszy nareszcie Dunaj ujrzałem natychmiast i Kozaka ukraińskiego i galicyjskiego Rusina i polskiego Gorala z Karpat i Gorala czeskiego z Sudetów, słowem wszystkie pierwiastkowe pokolenia innych narodów słowiańskich dziwnym połączone sposobem w Illiryjczyku z pod gór bałkańskich. Wszystko co u innych słowiańskich narodów zachowuje się jeszcze jako podanie tylko, jako ciemna powiastka, przedstawia się pod postacią żyjącego

wszystko wojsko, z wyjątkiem małego oddziału zielonych uzarów. W Lipowcu natrafiłem sztab generalny pruskiego korpusu. Podoficer od ułanów powiadał mi w Lipowcu, że dniem wprzód patról strzelców bił się z 5 powstańcami, jednemu z ostatnich przestrzelono rękę, pochwycono pozostałych i odprowadzono do Lipowca. W Porembie, gdzie poczta zatrzymuje się w południe, rozkwaterowali się strzelcy w pałacu i budynkach dworskich hr. Szembeka. Szembek ich gościnnie przyjął, przeto nie przyjęli jadła przyniesionego przez chłopów. W gościńcu zastałem ochotników, po większéj części poetów, przy dobréj kawie. — Gospodyni opowiadała mi, że dniem wprzód schwytali Austryacy proboszcza z Czernichowa z byłym krakowskim żandarmem, związali ich tyłem do siebie i na wozie daléj ich wieźli. Potém przybył oficer z 2. szwadronu 2. pułku ułanów, który w okolicy furażował, dając bony za rekwizyta. Oficer ten towarzyszył Polakom aż do granicy, i przejście ich tak opisywał. Powstańcy wyszli z Krakowa, udając się do Królestwa Polskiego na partyzantkę; słysząc jednak o nadciągających siłach rossyjskich po szosie do Krakowa, udali się przez Krzeszowice ku granicy pruskiéj i wysłali parlamentarza do małego Chełmka, aby się poddać. Poczém wysłano pomienionego oficera z oddziałem ułanów, których zastał w Chrzanowie. — Małego oddziału powstańcy zapomnieli ćciągnąć do Chrzanowa, tych dogonili Rosyanie, 6 z nich ubili, resztę zabrali. W Krakowie zorganizowano krakoską milicyę i żandarmów. Oficer od ułanów uratował jednego obywatela z Gleywic w Lipówcu, nazwiskiem Schütting, którego pochwycili Austryacy bez legitymacyi. Pruska poczta raz na dzień odchodzi do Krakowa.

Austrya.

Z Wiednia. Według raportów odebranych od komenderującego dywizyą wojsk cesarsko-królewskich w Tarnowie, z dnia 25. Lutego, wieśniacy ciągle za pomocą wojskową chwytają burzycieli spokojności, a mianowicie dn. 24. Lutego po południu przy szukaniu w zamku księcia Sanguszki w Gumnisku, aresztowano justycyaryusza Longchamp, który dnia 19. t. m. dowodził na górze Marcina, blisko Tarnowa bandą spiskowych, którzy za zbliżeniem naszych wojsk natychmiast się rozproszyli. Wieśniacy wszędzie pomagają władzom w ujęciu ukrytych po lasach burzycieli.

Według odebranych wiadomości ze Lwowa z dnia 23. Lutego panowała w tém mieście, prócz ogłaszanych kłamliwych wieści, zupełna spokojność. — Wieśniacy w obwodzie Samborskim i Lwowskim, oświadczyli się w massach przeciw powstaniu, chwytają i wydają buntowników władzom. — W obwodzie Przemyskim była spokojność, a gminy nawet nie zdają się dzielić burzliwych zamysłów. W obwodach Sanockim, Sandeckim, Rzeszowskim, Tarnowskim i Bocheńskim, wieśniacy są za rządem i chwytają buntowników.

Obiegnik do wszystkich zwierzchności i magistratów oraz cyrkułów. — Podług zmowy i poduszczeń źle myślących i narażających wschodnie powiaty na niespokojność i wszczęcie buntu, dla zapobieżenia temuż, J. K. W. arcy-książe Austryi generał-gubernator, wydał w dniu 21. Lutego r. b. za porozumieniem się z sądem apelacyinym, rozporządzenie stanowiące, iż w cyrkułach Bocheńskim, Tarnowskim i Rzeszowskim, wprowadzone zostało prawo stanowe, a szczególniéj §. 501, w pierwszéj części téj to księgi, w wykonanie. — Żeby wszystkie dominia i magistraty, od chwili ogłoszenia niniejszego obiegnika w podległém ich territorium, uwiadomili wszystkich mieszkańców, że prawo stanowe wprowadza się w wykonanie. — Polityczne zwierzchności w miejscach tych, gdzie buntownicze zaburzenia wszczętemi zostały, są upoważnione do użycia środków odwrócenia tych niespokojności, a temi są postawienie szubienicy i mienie spowiednika i kata pod ręką, czyli zamówionych na każden moment. To niniejsze urządzenie, ażeby doszło do wiadomości wszystkich obywateli i mieszkańców, poleca się w obwodzie ogłosić. Rzeszów, dnia 23. Lutego 1846.

(podp.) Leder, cesarsko-królewski austryacki gubernialny radca, kapitan cyrkularny.

Powszechna gazeta augsburska podaje następne wiadomości opóźnione, do dawniejszych o powstaniu w Galicyi: od granicy galicyjskiéj, d. 26. Lutego. Dowiadujemy się o stanie rzeczy w zachodnich powiatach, iż w okolicy Sandecza zgromadziło się 6000 powstańców i zagrażało miastu. Sandecz przeto ogłoszono w stanie oblężenia. Jeden oddział powstańców z Sandeckiego lub Mysłowieckiego powiatu udał się do węgierskiego nadgranicznego komitatu Arva i zabrał tam kasę i wrócił do Galicyi. Suchą Górę także odwiedzili. Dwóch expedytorów poczty na drodze Sandeckiéj połączyło się z powstańcami i zabrali ze sobą kassy pocztowe. Okrucieństwa, których się chłopy dopuszczają w powiatach bocheńskim, tarnowskim i rzeszowskim, przechodzą wszelkie pojęcie. Całe rodziny wyrznięto po dworach i przedmieściach, wszystko jednem słowem co nie nosi ubioru chłopskiego. Nawet uderzyli chłopy na plebanie i duchownych wielu zabili. Nie jesteśmy w stanie policzyć ofiar. Dałby Bóg, żeby te wieści były przesadzone. Z Krakowa dowiadujemy się, że Rożycki i Bystrzanowski stanęli na czele powstańców. Nazywają siebie generałami en chef armii, polskiéj konfederacyi. Obsadzenie Krakowa przez Austryaków i kierunek jaki wzięło powstanie w Galicyi, gdzie powstanie szlachty i mieszczan stłumione zostało przez powstanie chłopów kontrrewolucyjne, spowodowało dowódzców krakowskich, do pochodu w południowe strony Galicyi.

Wiedeń, d. 7. Marca. — Nadeszły wczoraj raport generała austryackiego Collina do rady wojennéj z Krakowa z 4. Marca, powiada o zajęciu Krakowa co następuje: w nocy z 2. na 3. usłyszeliśmy bębnienie powstańców. Z brzaskiem dnia spostrzegliśmy, że czaty polskie nad Wisłą zostały pościągane. O 9. godzinie z rana wyszła deputacya z Krakowa do generał majora Collin, a między innymi senator Kopf, która uwiadomiła generała, że uzbrojone tłumy opuściły miasto, a z powodu braku rządu utworzył się tymczasowy komitet obywatelski dla utrzymania spokojności i postanowił prosić o opiekę generałów stojących wojsk trzech państw opiekuńczych. Generał Collin rozkazał, ażeby senat złożony z obecnych 7 osób tymczasowy utworzył rząd pod przewodnictwem senatora Kopf.

Generał Collin rozkazał natenczas postawić most jak najspieszniéj.

Przed ukończeniem mostu, o 4. godzinie po południu przybyli tam rossyjscy oficerowie od sztabu w towarzystwie Czerkiesów i uwiadomili generała Collin o zbliżaniu się znacznych sił rossyjskich. Poczém generał Collin rozkazał podwoić prace około mostu, wojsko austryackie stanęło pod bronią i cztery kompanie piechoty Schmelinga, oddział kawaleryi i krakowska milicya ruszyła po moście do miasta. Zamek i główny odwach obsadziła już rossyjska straż przednia. Wszystkie inne miejsca miasta, które znane były milicyi krakowskiéj, kazał generał Collin obsadzić, umieścił swoją piechotę w zamku, kilka kompanii milicyi stanęło obok odwachu, a oddział kawaleryi biwakował na rynku. Za nadejściem nocy weszły trzy bataliony piechoty rossyjskiéj z 12 działami i blisko 500 jazdy, po większéj części kozacy. Potém wykomenderowano 300 kawaleryi, tudzież piechotę z działami w celu ścigania powstańców w okręgu miasta Krakowa. Znaczne oddziały wojsk rossyjskich idą pod dowodztwem generałów Paniutyna i generał majora Trushoff. Późno w nocy przybył komenderujący

---

prawa w owéj niezmiennéj i poetycznéj Illiryi. Czy nie mógłem więc sądzić, iż nareszcie dobyłem się do szczeréj skały, do owéj warstwy pierwotnéj, że Serbowie i Illirowie są istotnie najstarszymi ze Słowian?

Aby się tym oczywiściéj o tém przekonać, wziąłem pod krytyczną rozwagę wszystkich owych nowożytnych historyków, którzy naród Serbski z północy na południe tłumnie przeprowadzają i nieprzyjmują ludności Słowiańskiéj przed czasy chrześciańskiemi między Dunajem, a Grecyą, przekonałem się wkrótce o małéj wartości powodów, które przytaczają na poparcie swych teoryi historycznych. Podania ludowe dodały jeszcze poetyczne swoje zabytki do dowodów, które wykryłem. Znaczną liczbę mytów greckich tylko za pomocą słowiańskich obyczajów dostatecznie wyjaśnić można. Pieśni bohaterskie z najdawniejszych czasów Illiryi, wszystkie jednozgodnie uważają owych Illyryiczyków przed Chrystusem za Słowian. Starożytności krajowe zachowały nie mało śladów zaciętéj walki Słowian przeciw Filipowi i Alexandrowi Wielkiemu w północnéj Macedonii, daléj przeciw flotom rzymskim na morzu adryatyckiem. Kroaci nareszcie pokazali im ukryte w dolinie Zagórza szczątki owéj Kropiny, z jéj podaniem o trzech braciach, Czechu, Lechu i Rusie, którzy uciekając przed jarzmem rzymskiem, wywędrowali po za Dunaj i stali się praojcami trzech wielkich narodów, czeskiego, polskiego i ruskiego. Tą otoż drogą postępując poznałem, iż Słowianie niepochodzą z północy, lécz, że ich kolebka jest na południu, obok kolebki Pelazgów.

Dało bezwątpienia przeznaczenie temu szczepowi pasterzy i rólników, na zawsze step okiem niezmierzony, aby zbierał na nim zboże, którem się żywi i paszę dla trzód swoich; ale to dziedziczne pole wielkiéj słowiańskiéj rodziny jest odkryte i stoi otworem dla wszystkich napaści. Ani Polska, ani Rossya nie mają pasma gór, któreby być mogły bespiecznem przeciw napaści schronieniem, w którychby się zwyciężone narody na wieków kilka oszańcować mogły, lepszych oczekując czasów. Kaukaz, jak wiecie, nie jest Słowiańskim, nie broni on stepu, owszem od początku świata zsyła nań zniszczenie. Gdzież więc będzie owe zamczysko warowne, kryjówka narodowa tego plemienia rólników, które się rozlało po całéj płaszczyznie kuli ziemskiéj, które jak ocean zaległo od Chin aż do Niemiec. Takież przedmurze obroni ich od nowéj powodzi ludów i od napaści wyobrażeń obcych całkiem ich usposobieniu? Nieznam dla szczepu i dla ducha słowiańskiego silniejszych okopów jak podwójny łańcuch Alpów zamieszkały przez Illirów i przerznięty Dunajem..........

(Dokończenie nastąpi.)

O. Klemens z góry Karmelu opuszcza w téj chwili Niemcy i ogłasza dary, które w celu założenia hospicyjum czyli domu przytułku dla podróżnych wszystkich wyznań i krajów, od najznaczniejszych panujących niemieckich otrzymał. Cesarz Austryjacki dał 1300 zr. w mon. konw., król Pruski 1800 frank, król Bawarski 1000 zr., król Saski 600, w. książe Badeński 960 frank., w. książę Heski 558, książę Nassauski tyleż. Na rozpoczęcie budowy potrzeba 60,000 zr.

Może jeszcze kto o tém nie wie. Margrabia Worcester siedząc w Towerze jako więzień stanu, uważał pewnego dnia, że gdy mu obiad gotowano, pokrywka naczynia parta siłą potężnéj pary, w komin wyleciała. To nawiodło go na różne myśli, które złożył acz w ciemnych wyrazach w dziele swojém: Sto nowych wynalazków. Inni po nim głębiéj tę rzecz ujęli, i tak, to zabawne na pozór postrzeżenie, stało się twórcą największéj siły mechanicznéj.

general Rüdiger do Krakowa, z którym porozumiał się generał Collin względem środków ostrożności. Dnia 4. z rana rozkazał generał Collin ruszyć do miasta dwom działom i drugiéj połowie pułku chevauxlegerów. W Podgórzu pozostawił rezerwę z 3. batalionu Fürstenwärther i jeden szwadron chevauxlegerów Hohenzollern. Feldmarszałek hr. Władysław Wrbna przybył o 4. z rana do Krakowa.

N i e m c y.

Lipsk, d. 1. Marca. — Wczoraj przeczytano oskarżonym o udział w rozruchu tutejszym sierpniowym wyrok drugiéj instanyi, najwyższego sądu apelacyjnego w Dreznie. Najsurowszą karę, przez lipski sąd apelacyjny, pod prezesem Beckiem naznaczona, to jest karę ośmiu lat domu poprawy pierwszego stopnia, zamienił sąd drezdeński na 4 lata domu roboczego. W ogóle wszystkie kary domu poprawy zniesione, inne zaś na połowę albo na trzecią część zmniejszone. Na rok więzienia wskazany chłopiec dostał cztery miesiące. Kilku akademików, z Księstwa Poznańskiego pochodzącym, rewidowano w tych dniach wszystkie papiery.

F r a n c y a.

Paryż, 4. Marca. — Izba deputowanych zezwoliła wczoraj na oczyszczenie łoża Sekwany 5 mil. franków.

Ben Aszasze, poseł marokański, uda się z powrotem z Tulonu przez Algier do Marokko. Przybył d. 26. Lutego do Marsylii.

Z kościelnego państwa donoszą, że w Pesaro i Faro przeszło pięćdziesiąt osób aresztowano. Ze strony austryackiéj mają wydać 22 wychodźców z Rimini, którzy się schronili do Fiume w Dalmacyi.

Presse spodziewa się po zaprowadzeniu nowego systematu celnego w Anglii, zmiany podobnéj i we Francyi. Przed czasami Edwarda III., pili Anglicy wina francuzkie w takiéj saméj ilości, jak Francuzi. Z utratu prowincyi francuzkich, weszło w zwyczaj piwo i trunki gorące w Anglii. Teraz wprowadzają do Anglii wina drogie francuzkie, po zniżeniu zaś cła, będą wprowadzać tam tańsze wina i w takiéj ilości jak dawniéj.

W skutek sprawozdania komissarza rządowego o tunelach i wiaduktach na kolei żelaznéj z Rouen do Havre, mają przebudować wiele sztucznych budowli, ponieważ na wielu miejscach użyto niestosownego materyału do budowania.

Dochody biskupa w Algierze mają być powiększone, równie jak liczba duchowieństwa.

Najpiękniejsze panują teraz we Francyi całéj pogody. W południowéj Francyi nawet podniósł się termometr do 20 stopni ciepło.

Administracya kolei żelaznéj z Lugdunu do St. Etienne donosi o nieszczęściu wydarzoném na tym torze: Wielkie nieszczęście dotknęło pociąg, który opuścił St. Etienne w południe. Pociąg ten z powodu nadpsucia machiny parowéj zatrzymał się w Vernaison i zażądał pomocniczéj machiny z Lugdunu. Druga ta lokomotywa odeszła na kolei, na któréj stał pociąg. Tymczasem ten ruszył i oba parochody starły się. Ośm osób padło nieżywych, a czternaście rannych. W skutek połamania się szyn żelaznych pociągów nie wysyłają na kolei téj żelaznéj.

H i s z p a n i a.

Madryt, 24. Lutego. — Nowy budżet równa się zupełnie dawniejszemu. Nowy minister skarbu przyrzeka wszystko, tak jak jego poprzednik. Zdaje się przecież, że to spekulantom nie wiele dodaje odwagi, bo papiery nie idą w górę. Markiz Miraflores dał wielki obiad, na którym wszyscy dawni ministrowie, wyjąwszy tylko Narwaez, byli; ostatni pod pozorem słabości nie przyjął zaprosin.

A n g l i a.

Londyn, dn. 24. Lutego. Dziennik Globe donosi z Paryża, że w skutek wybuchłych w Poznańskiém rozruchów, nad Polakami we Francyi zostającemi ścisły rozciągnięto dozór.

— Zwycięztwo nad Sulecz, o którém wczoraj doniosły miastu działa parku i wieży londyńskiéj (Tower), w téj chwili wszystkich tutaj zajmuje. Uznają ważność tego zwycięztwa nietylko z powodu liczby wojska nieprzyjacielskiego i zacięt ości, z jaką ono walczyło, ale jeszcze z powodu szczególnych okoliczności, w jakich zwycięztwo to odniesioném zostało. Zdaje się, że Sikowie mieli zamiar z swém potężném wojskiem 8—10,000 wynoszącém, ruszyć w głąb Indii, zająć Dellys i przez to zadać cios stanowczy władzy Anglików w Indjach. Nie można zaprzeczyć, że w razie zajęcia Dellys szybkim ruchem, generalny gubernator musiałby się ograniczyć niebezpieczném działaniem odporném, dla tego rozmaicie tutaj sądzą politykę i taktykę Sir Henryka Hardinge. Morning Chronicle z powodu niebezpieczeństwa, na jakie państwo anglo-indyjskie było wystawioném, jak również z powodu braku przygotowań dla odparcia tych niebespieczeństw, a nawet z powodu działań jego po zwycięztwie, dowodzi, że Sir Henrykowi Hardinge brak zupełnie talentów naczelnego wodza. Nie jest on zdolny do wypełnienia wielkich obowiązków, jakie nań wkłada władza nieograniczona nad tak wielkiém państwem, gdzie bezustannie stąpamy po gorących popiołach wulkanów, które się zdają wygasłemi ale nie są, a które za lada wybuchem mogą siać postrach i zniszczenie. »Jesteśmy przekonanemi, mówi ten dziennik, że Sir Henryk Hardinge zdobędzie Pendżab, gdy zechce, ale zdolniejszy człowiek doszedłby do tego z mniejszym kosztem pieniędzy i życia ludzkiego. Bez wątpienia zajęcie Pendżabu jest ważnem, ale zbyt drogo je opłacamy.« Jednakże, by ten surowy sąd dziennika wigowskiego usprawiedliwić, zbyt mało posiadamy faktów danych o wypadkach bitwy, o zamiarach Sików i o polityce generalnego gubernatora. Times tak się wyraża, przebiegłszy wszystkie wypadki bitwy: »Ogłoszenie depeszy od armii indyjskiéj nie usuwa bynajmniéj niepewności zrodzonych poprzedniemi wieściami; wypadki, które poprzedziły spotkanie naszych wojsk z Sikami, nie są dość wyjaśnionemi, a wypadki bitwy nie są także dostatecznie znanemi. Dotąd jeszcze znajdujemy się w zupełnéj niepewności o tém co poprzedziło dzień 11. Grudnia.« (Dok. nast.)

Londyn, 2. Marca. — „Globe" donosi, że wyszedł rozkaz, aby jak najspiesznićj znaczne posiłki do Indyi posłać. Sześć pułków piechoty i dwa pułki kawaleryi, mają się podobno w tych dniach do Bonbay udać. —

— W Sobotę wieczorem expedyowano na tutejszą pocztę nie mniéj, jak 130,000 exemplarzy gazety, zawierającéj wiadomości o posiedzeniu izb, na którém głosowano ostatecznie względem prawa zbożowego. Ranna poczta zabrała już 35,000 exemplarzy tejże saméj gazety. — Kilku z członków, którzy zeszłego Piątku udział w głosowaniu mieć chcieli, było tak słabych, że tylko przy znakomitéj pomocy na zgromadzenie przybyć mogli. P. Miles, najgorliwszy przeciwnik planu rządowego, należał także do nich. —

— Na wyspie Jersey następujące morderstwo wielkie zrobiło wrażenie: kobieta pewna, do któréj domu przybyła policya dla poszukiwania rzeczy wygnanych, tamże dawniéj bawiących, publicznych kobiet, zaprzeczyła zaraz z początku, że o żadnych rzeczach nie wie; w krótce potém zaś zadała policyantowi Le Gronier w bok nożem stołowym ranę śmiertelną, w skutek któréj w parę godzin skonał. To samo chciała z agentem policyi Manuelem zrobić; zręczne odskoczenie i spieszna ucieczka uratowały go od śmierci.

— W Wicklow oskarżono 27. Lutego p. Arabin o uwiedzenie swéj osiemnastoletniéj córki z nieprawego łoża. Jury uznało go za winnego i wskazało na wypłacenie 1000 funt. szter. oskarżycielce, t. j. matce wspomnianéj córki, a swéj dawnéj kochance.

— „Medical Times" donosi, że w średniéj Azyi cholera okropne robi zniszczenia. Zaraza postąpiła przez Kabul aż w okolice Teheran.

Izba wyższa. Posiedzenie d. 2. Marca. — Najwyższy zaszczyt, jaki w Anglii można uzyskać, jest podziękowanie parlamentu. Dziś w obu izbach wotowano podziękowanie generalnemu gubernatorowi w Indyach i żołnierzom indyjsko-angielskiéj armii za ostatnie odniesione zwycięztwa nad Seikami. Hrabia Ripon, prezes kontroli wschodnio-indyjskiéj bliżéj rozwodził się przy zaprojektowaniu tego podziękowania, nad okolicznościami towarzyszącemi owym bitwom. Powiedziałem, że wojska utrzymywały się obronnie i nie dały się uwieść do zaczepki przez podszczuwania rządu w Lahorze. Seikowie naprzód mieli zamiar rzucić się czterema dywizyami w różnych punktach na posiadłości indyjskie, potém porzucili ten plan i skupili wszystkie swe siły, z któremi przeszli Sutledsz. Następnie zaszły bitwy z wojskiem angielskiém, które należycie wytrzymało napaść i w dwóch bitwach zgnębiło Szeików. Oczekiwać wreszcie należy dalszych zwycięzkich pochodów ku krajom Seików, gdyż rezerwy ruszyły pod dowództwem Sir Charles Napiera, za pierwsze przeto zwycięztwa, należy się podziękowanie, które parlament jednogłośnie wotował.

Londyn, d. 3. Marca. — Przeznaczono sześć pułków piechoty i dwa pułki kawaleryi w celu wzmocnienia wojska angielskiego we wschodnich Indyach. Według ostatnich wiadomości z Firozpur (1. Stycznia), czynili Seikowie przysposobienia do nowéj wyprawy przez Sutledsz.

Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych wielkie uczyniły wrażenie na giełdę. Fundusze publiczne spadły o 1 procent. W sprawozdaniu giełdowém w Standardzie jest powiedziano: rzeczą jest pewną, że utrzymanie spokojnych stosunków między obu narodami nie zawisło już od uczucia prawnego, rozsądku i dyskrecyi rządu amerykańskiego, i jakkolwiek jest okropną alternatywa wojny, jednakowoż będzie to wielką trudnością, aby ministeryum jakiekolwiek, z honorem z tak drażliwego stanowiska się wycofało.

Przegłosowanie izby niższéj nad Sir R. Peela projektem zbożowym odpowiedziało oczekiwaniom. Większość 97 głosów jest za tym projektem. Z 337 członków za nim głosujących, są 112 liberalnymi konserwatystami, którzy zaufali Sir R. Peelowi i 225 wigów. Z drugiéj strony znajduje się 229 torysów, którzy swemu przewodnikowi posłuszeństwo wypowiedzieli i zwalczają środki zaprojektowane, a z nimi 11 wigów, którzy oświadczają się za cłem opiekuńczém. Według liczb okrągłych rzecz tę oceniając, można siłę wigów i torysów na równi postawić; ostatni są jeszcze silniejszymi i tworzą massę skupioną, gdy tymczasem konserwatywna korporacya ze 120 członków się składa, i stoi odrębnie od obudwóch stronnictw trady-

cyjnych w kraju. To jest rzetelne stanowisko stronnictw w Anglii, z czego wnosić należy o zawikłanym stanie spraw państwa. Z jednéj strony oświadczają się torysowie za walką na śmierć z Peelem, i żałują, iż oddali się naczelnikowi zdradzieckiemu. Z drugiéj zaś strony nie okazują wigowie skłonności do koalicyi z Peelem, Peel także im nie zawierza. Śród siebie liczą oni mnóstwo ubiegających się za miejscami ministeryalnemi i nie podzieliliby się łupem. Zdaniem jest przewodników wigoskich, iż gdyby im polecono utworzyć rząd nowy, po przeprowadzeniu wolnego handlu, rozwiązaliby natychmiast parlament i pozyskaliby znaczną większość przy wyborach, któraby się dostała w ręce wigów. Zapewne wielu z członków torysowskich utraci swe miejsca, gdyż wyborcy nie zmieniają tak łatwo swych zasad, jak ich reprezentanci. Zapominać przecie nie należy, że znajdują się wyborcy z wigów i torysów i z tego powodu przyjąć wypada, iż wielka część z nich wyszle członków torysowskich do parlamentu. Jeżeli więc wigowie chcą przeważną otrzymać większość w nowym parlamencie, starać się powinni, aby nie tylko z dotychczasowych członków dwie trzecie się utrzymały, ale jeszcze, aby zwycięztwo odnieśli nad wielu torysami, którzy się stawią na wybory. Jest rzeczą podobną, że długo nie potrwa, a obaczymy gabinet wigów powołany do steru rządu i sądzą, że próba się nie uda. Nie uda się z braku większości w parlamencie, rozbiją się ich usiłowania, z zachwianego zaufania do nich ludu angielskiego i z braku głowy nimi kierującéj. Cały wybór talentów ze stronictwa wigów, nie dostarczy ani jednéj głowy z talentem pierwszéj wielkości. Mnóstwo nie stanowi jeszcze jedności, wszystkie brylanty rozmaitéj wielkości nie przesadzą światłem jednego ogromnego brylantu, który zajaśniał na ramieniu Rundszit Singa. Wigowie mają wielu, a nie jednego ministra, jest to zarazem siłą i słabością, że Sir R. Peel sam stoi. Lord John Russel zginąłby w takiém położeniu, śród mnóstwa angielskich gentlemenów. Jest on jednym ze zdatnych swéj koteryi, ale to nie dosyć na ministra pierwszego Anglii.

B e l g i a.

Bruxela, d. 4. Marca. O mającém się utworzyć nowém ministeryum najdziwaczniejsze i najsprzeczniejsze krążą wieści. Journal de Bruxelles zaręcza dzisiaj, że wszyscy ministrowie urzęda swoje w ręce króla złożyli. Emancipation twierdzi, że pan Van de Weyer stanowisko swoje w Londynie porzucić chce, aby zająć miejsce w izbie, którego mu pewien liberalny deputowany z Bruxeli ustąpić jest gotowy. Donosi zarazem, że hr. Muelenaere do Bruxeli spieszy, gdzie go się co chwila spodziewają. Zresztą to ma być rzeczą pewną, że niektórzy członkowie dotychczasowego ministeryum wejdą do składu nowéj kombinacyi ministerialnéj. Indépendance utrzymuje, że gubernator Flandryi nie jest na to do Bruxeli powołany, aby nowy gabinet tworzył, ale owszem ma podobno pan Van de Weyer od króla dostać zlecenie utworzenia tego gabinetu. — Przedwczoraj otworzono uroczyście w Ostende nową belgijską żeglugę pomiędzy Ostendą i Dover. Dla uczczenia uroczystego obchodu odbyła się o 6. wieczorem w kasyno wieczerza. W niebytności ministra prezydował generalny sekretarz ministeryum spraw zewnętrznych i marynarki, baron T'Serclais; po prawéj ręce siedział Richardson, dyrektor nadreńskiéj kolej żelaznéj, po lewéj generał Klump. Poczas desseru wzniósł Richardson pierwszy toast, mówiąc: Dostałem, moi panowie, to zaszczytne zlecenie, abym pierwszy spełnił toast. Nie mogę tego lepiéj wypełnić, jak w ten sposób, że w imieniu was wszystkich wynurzę to szczere życenie: Oby król, któremu są losy nasze powierzone, długo jeszcze był świadkiem szczęścia, przez niego Belgii zgotowanego. »Niech żyje król i królewska familia!« Baron de T'Serclais odpowiedział na ten toast i pił na zdrowie królowéj angielskiéj i króla pruskiego.

S z w a j c a r y a.

Zürich, 27. Lutego. — P. Treichler ogłosił teraz publicznie, że jest przeciwny wszelkiem komunistycznem zgromadzeniom ludu; wyjaśnił przytem zasady swoje polityczne, które się zupełnie zgadzają z zasadami obecnie przyjętemi przez kantony Waadt i Bern. Zasady te znajdują wielu stronników, szczególniéj u młodzieży, która się coraz bardziéj od przestarzałego politycznego radykalizmu odrywa i nową socyalną demokracyą tworzy, uważając za najgłówniejszą i najważniejszą podstawę swéj budowy wychowanie ludu.

W ł o c h y.

Z Marseille donoszą co następuje: Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że przeszło 50 osób w Pasaro i Jano w państwie rzymskiém aresztowano. Niektórym udało się uciec przed ścigającą policyą; do ostatnich ma także należeć hrabia Montevechi, z bardzo znakomitéj familii pochodzący. W ostatnich rozruchach w Rimini zkomprimitowani powstańcy, którzy w liczbie 22 na morze się puścili, dla niepogody przecież w Fiume w Dalmacyi wylądować musieli, zostali przez Austryą papieskiemu rządowi wydani.

OBWIESZCZENIE.

Celem dalszego wydzierżawienia części jeziora pomiędzy Baranowem i Krzyżownikami na rok jeden, od Sgo Jerzego 1846. do tegoż dnia r. 1847., tudzież 3 małych wód pod Psarskiem i 2 mórg łąki pod Krzyżownikami, także na rok jeden, wyznaczyliśmy na dzień 7. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10téj w domu sołtysa w Krzyżownikach przed radzcą ekonomicznym Klinghardtem tymczasowym poborcą dochodów ekonomicznych termin licytacyi. Warunki licytacyi przejrzane być mogą w biórach Kr. Urzędu Radzco-ziemiańskiego tu w Poznaniu, w Szamotułach, Obornikach i Kościanie, jako też w biórze Urzędu poborowego w Swarzędzu, każdego czasu.

Najwięcéj ofiarujący za tą dzierżawą ubiegający się, złożyć musi 50 Tal. kaucyi w listach zastawnych albo obligach skarbowych z kuponami albo wreszcie w gotowych pieniądzach, w terminie wyżéj wymienionym. W przypadku złożenia kaucyi w gotowych pieniądzach, od tych żadna prowizya płaconą niebędzie.

Przybitkę rezerwując sobie, wzywamy ubiegających się za tą dzierżawą, aby się na powyższy termin licznie zgromadzili.

Poznań, dn. 26. Lutego 1846.

Królewska Pruska Rejencya. III.

ARESZT JAWNY.

Na majątek zmarłego na dniu 12. Października 1844. w Szrodzie kupca Franciszka Stodołkiewicza, nad którym dnia 20. Maja 1845. konkurs otworzony został, areszt jawny niniejszém kładzie się.

Wszystkim, którzy należące do niego pieniądze lub przedmioty wartość pieniędzy mające posiadają, zaleca się, aby o nich podpisanemu Sądowi donieśli i z zastrzeżeniem swych praw do Depozytu sądowego ofiarowali je

W razie nieuczynienia tego postradają miane do nich prawo zastawu lub inne.

Każda zaś na ręce sukcessorów lub kogo trzeciego uczyniona zapłata lub wydanie rzeczy, jako nienastąpione uważaném, i zapłacona wbrew zakazowi ilość, lub wydana rzecz powtórnie do massy od przekraczającego ściągnioną zostanie.

Poznań, dnia 1. Marca 1846.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wyd. I.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr Rydzyny *cum attinentiis* do ordynacyi Xiążąt Sułkowskich należących, zahipotekowaną została summa 46,666 Tal. 16 dgr. czyli 280,000 złotych polskich jako posag owdowiałéj Xiężny Ludwiki Sułkowskiéj z domu Hr. Mniszek, którą małżonek jéj Xiążę August Sułkowski wedle inskrypcyi *in curia regia Varsoviensi* pod dniem 17. Września 1781. na tychże dobrach, w szczególności zaś na mieście Mieskiéj-Górce *cum attinentiis* zabezpieczył i zameldował pod dniem 13. Kwietn. 1796. na zaniesioną, jednakże z strony opieki małoletniego Xięcia Antoniego Pawła Franciszka Karóla Sułkowskiego względem zahipotekowania tego kapitału protestacyą zanotowaną została, summa ta tylko *in vim protestationis pro servando jure ex decreto* dnia 3. Lutego 1800. r. wyrokiem klassyfikacyjnym w processie spadkowo likwidacyjnym Xięcia Antoniego Sułkowskiago zapadłym, a pod dn. 17. Lipca 1804. ogłoszonym została, jednakże summa ta jako prawdziwy dług realny uznana, i z tego powodu *ex decreto* z dnia 17. Lutego 1806. *pure* zahipotekowana.

Z kapitału tego zapisała Xiężna Ludwika Sułkowska każdemu z braci swoich Michałowi i Stanisławowi Mniszek po 6666 Talarów 16 dgr. czyli 40,000 zł. pol. testamentem i kodycyllem po jéj śmierci w Warszawie dnia 11. Czerwca 1799. publikowanym w ten sposób, iż takowe po zgonie ostatniego na bratunka jego Stanisława Mniszek spaść miały i dla tegoż ostatniego summa ta jest dopółąd w księdze hipotecznéj *ex decreto* 17. Lutego 1806. subingrossowana i na to pod dniem 19. Marca 1806. dla obydwóch braci Michała i Stanisława Mniszek oddzielny dokument sporządzony i wykaz rekognicyjny hipoteczny wygotowany został. *Ex decreto* z dnia 16. Lipca 1844. wymazaną została część kapitału Michała Mniszek.

Na dniu 11. Lutego 1802. odstąpił Stanisław Mniszek część swoją 6666 Tal. 20 sgr. Stanisławowi Koseckiemu przez cessyą z nadmienieniem, iż substytuowanemu sobie bratunkowi równą summę na dobrach swoich Wierzbowieczki w powiecie Krzemienieckim zabezpieczył.

Pod dniem 5. Grudnia 1809. odcedował Stanisław Kossecki wspomniony kapitał cząstkowy Xiężnie Sułkowskiéj z domu Hrabiny Kickiéj, a ta znowu odstąpiła aktem z dnia 24. Lipca 1820. praw swych do niego małżonkowi swemu Xięciu Antoniemu Sułkowskiemu ordynatowi.

W celu wymazania pozycyi téj z powodu twierdzonego zaspokojenia jéj oddawna wzywają się niniejszém Hrabia Stanisław Mniszek bratunek Ur. Stanisława Mniszka, sukcessorowie i cessyonaryusze jego, lub ci, którzy w prawa jego wstąpili, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 15. Maja 1846. przed południem o godzinie 10. przed deputowanym Sądu naszego Ur. Dazur Referendaryuszem w sali instrukcyjnéj wyznaczonym stawili i z prawami swémi popisywali, w przeciwnym bowiem razie z takowemi prekludowani zostaną, a w skutek tego wymazanie summy nastąpi.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1846.

Król. Sąd Nadziemiańsk; Wydział I.

W wsi Białczu pod Sierakowem, mila od szosei, są do nabycia tysiąc kop flanców brzozowych i olszowych; kopa już z wydobyciem po 18 gr. pol.

Ekonom zaopatrzony dobrémi świadectwami może znaleźć miejsce od Sgo. Wojciecha r. b. w Domininm Gorazdowie pod Wrześnią.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 11. Marca. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	25	—
Zyta . dt.	1	25	—	2	1	3
Jęczmienia dt.	1	14	—	1	16	6
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	6
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	25	--	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	9	10	—	10	—	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—